

BOŻE NARODZENIE W NASZYCH WSPOMNIENIACH

Rok kalendarzowy liczący aż 365 dni (366 czasem) obfituje w liczne, czasem nadzwyczaj ciekawe daty : święta kościelne, państwowe, okolicznościowe.

Boże Narodzenie z Wigilią wieczorem 24 grudnia najwspanialsze...

JEST TAKI DZIEŃ, BARDZO CIEPŁY CHOĆ GRUDNIOWY...

JEST TAKI DZIEŃ, KIEDY MILKNĄ WSZYSTKIE SPORY..” –śpiewał piękny Pan Seweryn Krajewski z „Czerwonych Gitar”.

Matka Teresa z Kalkuty- małeńka, drobna zakonnica „Misjonarek Miłości” pisała w wierszu pt. „Mimo wszystko”:

„Ludzie są źli, niemili, przewrotni-

Kochaj ich mimo wszystko...”(lekko parafrazuję)

W wierszu „Wtedy jest Boże Narodzenie” Matka Teresa mówi:

„Zawsze ilekroć uśmiechasz się do swojego brata

I wyciągasz do niego ręce (na zgodę)

jest BOŻE NARODZENIE...”

Przy takich okazjach nie obędzie się bez poezji ks. Jana Twardowskiego, m.in.:

DAWNA WIGILIA (dziękuję Pani Czesi za przysłanie mi tego arcydziełka)

„Przyszła mi na Wigilię zziębnięta, głuchoniema

Z gwiazdą jak z jasną twarzą- wigilia przedwojenna

Z domu co został jeszcze na cienkiej fotografii,

Z sercem co nigdy umrzeć porządnie nie potrafi...

I mamusia, co od nieszczęść zasłaniać chciała łzami...”

A my wszyscy „gruchniemy „ przy naszych wigilijnych stołach (a może tylko stolikach)

„Bóg się rodzi, moc truchleje...

Pan w niebiosach obnażony,

Ogień krzepnie , blask ciemnieje,

Ma granice nieskończony...”

I tak przez tyle lat powtarzały się te piękne słowa kolęd, wzajemnych życzeń, Ewangelii wg. Św. Łukasza.

Na Wileńszczyźnie w naszym najpiękniejszym domu w pobliżu jeziora Narocz zasiadało do wigilii 7 osób (w tym czworo „udanych” dzieci). „Łza w oku jak diabeł się kręci” gdy wspominam zafrasowanych rodziców: Tato jechał do Naroczy po ryby, Mama piekła śliżyki i ciasto, Ciotunia siekała grzyby (bo przez maszynkę dawać nie można, smak by straciły).

Czwórka dzieci (Marysia, Bronisława, Tadeusz, Lubomir) krzątały się w dużym pokoju przy choince rosochatej, czasem mało zgrabnej, jaką znalazło się w polu. Anioły już miały sukienki, dziecięczone kołyskę sklejoną z opłatka, a długie łańcuchy z różowej bibuły, niebieskich okładek od zeszytów i kawałeczków słomy. Do tej pory pamiętam konstrukcję dwóch oryginalnych „koszyków” z kartki zeszytowej. Czy zawsze panowała jednomyślność w tak ważnej czynności, jak rozkładanie kuleczek waty imitującej śnieg, dobór właściwego miejsca dla Św. Mikołaja?. Spory zawsze były, nakryty stół pogodził. Potrawy się powtarzały znane od dawna. Biały kisiel z owsa przyprawiony cebulą z lnianym olejem dało się zaakceptować, gdy jedli to tylko dorośli. Na deser śliżyki z makiem i miodem, wykradanym wcześniej z pięknej butli, kisiel i kompot z suszonych jabłek z gruszkami. Wszystko stoi na stosie siana ułożonego na stole.

Nareszcie losujemy źdźbło trawy spod obrusa: długie wróżyło pomyślność. Rano maszerowało się na pasterkę (5 km) saniami, a śnieg sięgał koniowi do brzucha. Po uroczystości pasterkowej (zawsze z płakaniem licznych parafian) zostawałyśmy w szkole : ferie zimowe obejmowały dni Nowego Roku. Ciekawe poranne spostrzeżenie Taty wracającego z obory :”No a krowy, co mówią ludzkim głosem krowy?” – pytałam będąc uczennicą kl V. Tato trochę zmieszany, nie potrafiący dobrze kłamać, odrzekł : „Elegantka (piękna krowa) przemówiła w imieniu wszystkich”. Te wszystkie stworzenia w oborze częstowały się sianem z wigilijnego stołu.

Ciocia Grecia przebywająca w łagrze w Workucie (północ Uralu) opowiadała swoje przeżycia. W kopalni węgla skończyła się praca jak zwykle późno, „nadzirateli” pozwolili śpieszno przełazić przez dziurę w ogrodzeniu, by zjechać na pupie z oblodzonej górkę. W baraku na rozżarzonej płycie upiekły wcześniej znalezione zmarznięte ziemniaki. Kromki chleba, inne przysmaki z paczek. Panowie z męskiego łagru przybyli umyć, całowali Panie w rękę składając życzenia. Zajadanie „przysmaków” i kolędy wzbudziły zaciekawienie dyżurnych stojących z automatami w otwartych drzwiach. „Ty smotri kakaja w nich kultura”- rozważali między sobą.

Z Kazachstanu, Syberii również wspomnienia podobne. Nasze samotne ukrywanie się na białoruskiej czy litewskiej wiosce, potem 1956 r. i wszyscy w Polsce, nareszcie razem i szczęśliwie.

Dzisiaj Ukraina w sytuacji podobnej bo „człowiek człowiekowi szykuje taki los.

Janina Milewicz, prezes UTW (istniejącego od 2006 r.) na spotkaniu opłatkowym w środę 14 .12 godz. 11 w restauracji „Pod Zamkiem” powiedziała : „Cieszymy się spokojem, bliskością Świąt Bożego Narodzenia. Nasi sąsiedzi z Ukrainy przeżywają trudne sytuacje, podobne do naszych z lat 40-stych. Oby pokój na ziemi zapanował” Chór wykwalifikowany

po egidą dyrygenta zaśpiewał kilka pięknych, nowych kolęd , dopiero je poznajemy. Potrawy wigilijne pyszne, przepisowych 12 na pewno wystąpiło.

Po kilku dniach (w sob. 17.12. godz. 11-13 przy ul. Miejskiej 7) TMWiZW (tzw. Wilnianie) zorganizowali uroczystość wigilijną w swoim , mniej liczny gronie. Też życzenia przez Krystynę Dolewskiej. Ewangelia wg Św. Łukasza i pochłanianie pyszności rybnych, śledziowych, ciastkowych. Zaśpiewaliśmy zgodnym chórem „Dzisiaj w Betlejem, wesola nowina.” To miasto Betlejem (dom chleba) wspomnieliśmy i pielgrzymkę wiosną 2018 r. do Ziemi Świętej również. Wiódł nas (50-osobową grupę) ks. Aleksander Jacyniak ze Świętej Lipki. No to dzwoniemy do Niego (obecnie Białystok- Wasilków) a On nasze dowody pamięci wysoko ocenił i o swoim obecnym życiu opowiedział.

W pobliżu mojego Starego Miasta, gdzie mury Pani Licharewej w rozsypce, dawna Loża Masońska gości sekcję literacką UTW pod rozważnym kierunkiem Doroty Urbanowicz. Referat przeniesiony na „po Nowym Roku”, opowieści wigilijne w naszych domach i oryginalne potrawy wystąpiły na plan pierwszy. Dziwne nasze losy: jest pani z Łotwy, Pani z terenów Wołynia, powiatu Święciańskiego, okolic Nowej Wilejki, 3-letnia podróżniczka na Syberię (w latach 40-tych), rodzice z okolic Podbrodzia w pobliżu Niemna a teraz w Białowieży. „Wołowej skóry” zabraknie, by to wszystko opisać. Wśród wielu potraw zadziwiająca zupa na śledziach oraz zapiekanka z ziemniaków, cebuli i śledzie z grzybami. Deklarowałam to wykonać („na papierze”).

Każdego roku zadziwia różnorodnością precjozów konsumpcyjnych jarmark bożonarodzeniowy na Placu Józefa Piłsudskiego (17-18.12). Piękne stragany, marznący sprzedawcy, oglądający wszystko spacerujący okutani Kętrzynianie. Oby kupujących nie zabrakło. W niedzielę 18.12 o godz. 16.00 wigilia miejska z władzami miasta, powiatu, Kościołów.

Szczęście Boże wszystkim, a nowy rok 2023 i Trzej Królowie (pt.6.01) pokój przyniosą. Chwała na Wysokości, chwała na Wysokości pokój w domach, naszych sercach i na ziemi.

Bronisława Rutkowska